



Węgierski Tomasz (II) X.

Oda dla wielkiego węgierskiego  
księcia, J. W. Szwabów Rzeczpospolitego.

[B. m. dr.]  
(długość)  
1778

Str. LXXIV, 296.  
Kotła 5 (828<sup>a</sup>)

ZE ZBIORÓW  
Henryka Bednarskiego  
w Łodzi

Łódź, 1900





O D A

D L A

WIELKIEGO W OYCZYZNIE

MĘŻA

JASNIE WIELMOŻNEGO

SEWERYNA

RZEWUSKIEGO

HETMANA POLNEGO KORONNEGO

ORDEROW ORŁA BIAŁEGO Y S. STANI-

SŁAWA KAWALERA, DOLINSKIEGO,

ŁANOWSKIEGO &c. STAROSTY

PRZEZ

X. TOMASZA WĘGIERSKIEGO PROBOSZCZA BUCZACKIEGO

NAPISANA, Y OFIAROWANA.



MDCCLXXVIII.





Słodka Ojczyzno! co z twego Brzemia,

Zrodzone Polsczę masz Syny,

Y w Nich przezacne z takiego Plemia:

Na Twój pożytek chcesz czyny.

Co dotąd losem dzielney Ich mocy,

Szerzyłaś swoje Ulice,

Od Wschodu Słońca aż do Północy;

Dzieliłaś kopcem Granice.

920132

II

Bibl Jag

St. J. 1991 K 756/14(120)



**A** Twóje Syny dla Cney Oyczyzny,  
Smiertelne biorąc zadatki,  
Chlubiąc się Tobie krwawemi blizny,  
Weseli biegli do Matki.

**O**yczyzno! która na te wspomnienie,  
Wnętrznosci mając zranione,  
Liczne też gorzkich ślaczego strumienie;  
Z serdecznych Kątów cislione.

**P**atrząc na Synów w niniejszym czasie,  
Niegodnych Plemię wyrodne,  
Że swą Oyczyznę w nacyętszey Praię,  
Obronie było niegodne.

**P**atrząc że między tyfiacem Dzieciak,  
Ledwie się ieden znayduie,  
Który położy Życia ostatek;  
Który Oyczyznę ratuie.

**S**trapiona Matko! Polsko żałośna!  
Czyż ten los Tobie już wieczny?  
Czyż będzie w Synach tkwić zdrada sprośna?  
Że każdy będzie Ci sprzecznym?

**P**rzestań ach! przestań, smutney rozpacz,  
Zszlochane otrzy łagody,  
Ieszcze los przyszły Wesele znaczy:  
Dla Twóiey w Smutku ochłody.



Wytknął Bóg palcem na Twą obronę,  
Męża z tysięcy pomiędzy,  
Który ocali Polską Koronę,  
Y Ią uchroni od nędzy.

Żyć SEWERYN RZEWUSKI żyć,  
Cny HETMAN Polney Buławy,  
W nim się Ojczyznę chuć wierna kryje.  
Co Twoiej y fwey chce sławy.

Żyć Mąż wielki, a na to żyć,  
By Ci wierności znak zadał.  
Choć dla Cię Klęski y troski piłe,  
Choćby y Życie postradał.

Ledwie co młode lata Męszczyzny  
Twarz pierwszą wełną Mu zmoczyły,  
Już Go do wiemych usług Ojczyzny,  
Z młodości wiothłey uczyły.

Na miejsce, gdzie go wolności hasło  
Do Rady Posłem zrobiło,  
Aby z wolnością wszystko niezgaśło:  
Radzić tam dobrze w nim tkwiło.

Y gdy Go Rozum, Wymowa, Statek,  
O Wolność Ojczyzny bodzie,  
Przeciw z złym Radom sprzecza w ostatek,  
By wolność bronił w Narodzie.



**W**tenczas Pułnocnych Wóysk pod ciężarem  
Ziemia Polaków stękała  
Y wymuszona zbroynym Usarem  
Nędzne Swe Prawa pisała

**N**iewolniczego nie zwykł do Prawa,  
Y tego jarzma niewiadom,  
Wielki Rzewuski Obroncą stawa,  
Wolności przeciw złym Radom.

**S**ila Pułnocna wtym rozjuszona,  
A Polski Krzywdy nie fyta,  
Y nad Rzewuskim zemsty spragniona,  
Iego Osobę wnet chwyta.

**N**oc była czarna y swoją mocą,  
Sen miły wszystkim słodziła,  
Y ta Noc Zbrodniom była pomocą,  
Ze Ich występki ukryła.

**W**padała w Pałac, kędy swobodnie,  
O Polczę myśli o! dołą!  
Y Rzewuskiego Zuchwali Zbrodnie,  
Za Wolność biorą w Niewolą.

**I**dzie Cny Oyciec co przez Wiek długi,  
Służył Oyczyźnie choć przecie,  
Wteż Same ślady Ón zanim drugi,  
Y z Niemi Męstwo Ich trzecie.



Idzie w Niewolę iednak wspaniały,  
O Polsczę zawsze dbający,  
Y Swey Oyczyznę w Wierności stały,  
Nieprzyaciołom grożący.

W Hirkańskich Knieiach tak Lew raniony,  
Smiertelną zostawży strzałą,  
Patrzy na postrzał Swóy niezgoiony,  
Lecz trwa z odwagą wspaniałą.

W tenczas gdy Życię Śmierć przyspieszona,  
Bierze Mu ieszcze się froży,  
Rzuca się, ryczy, grozi, choć kona,  
Iednakże Mysliwca trwoży.

Maz ten tak wielki nieustraszony,  
Z Wnętrznosci Matki Oyczyzny,  
Wydarty idzie w Północne strony,  
By niósł pożytek Iey żyzny.

Niewolnik idzie, tam kędy Ziemię,  
Wieczyste powłoczą śniegi,  
Z ktorey Śnieżyste niezlazi brzemie,  
Gdzie Morskie scina Mroz brzegi.

Gdzie Człek bez Dómu, Zwierz bez Pastwiska,  
Gdzie Oracz roli niekraie,  
Gdzie mroźne Zimno, z głodem Uciska,  
Gdzie dzikie z Ludźmi są Kraie.



Tam Niewolniczy Stan rozpoczyna,  
Y ciężar dzwigać się uczy,  
Tam niezwykłe Ciało nagina,  
Do Nędzy, co Mu dokuczy.

Strach zimny ciepłe przeszływa Żyły,  
Na same tylko wspomnienie,  
Jak Rzewuskiego Dni gorzkie były,  
Jak wielkie Jego cierpienie.

Niemiał takiego w Getyckim Zorzu,  
Nazo tkliwego wygnania,  
Ani Uliśes po Greckim Morzu,  
Tak sprzykrzonego pływania.

Nie tak Encas w Tyrreńskich wałach,  
Po Troi tesknął zburzoney,  
Kiedy rozbity nieraz po Skałach,  
Oczyzny szukał Srraconey.

Jak Cny Rzewuski w ciężkiej Niewoli,  
Za miłą Oczyzną szłocha,  
Nie tak Go własna niewola boli,  
Jakże Oczyznę swą kocha.

Nie tak przypadek swoy Go dotyka,  
Y nietak na Wieży sęka,  
Jakże Oczyzna Śmierć swą połyka,  
Y złego Jarzma się lęka.



Nietak na Żimno, głód niewytrwany,  
Na twardym łożku niespanie,  
Narzeka, iakże z Polski Kaydany,  
On zerwać nie iest w tym Stanie.

Iuż słońce dniami, a Miesiąc nocą,  
Rok cztery razy zmierzyły,  
Iak się w Rzewuskim z większą niemocą:  
Płacz y Jęczenie szczyły.

Iuż y Rok piąty swój bieg odbywa,  
Y siwe z tamtemi Dni klei,  
Iak Polskę widzieć, iuż powatpiwa;  
Niemaiąc z nizką nadziei.

Lecz Bóg Wszechmocny; co sprawiedliwych,  
Klęskami chociaż obciąża,  
Przecież dla innych, Ich chowa żywych:  
Ich Nieprzyjaciół pograża.

Do Serc kamiennych głos swój natęga,  
Y Ludzi dzikich namawia,  
Że twardość swoją kruszą, y Męża:  
Przez Nich z Niewoli wybawia.

Na słodkie Matki Ojczyzny łono,  
Syna miłego oddaie,  
Y tego, co Go, iuż utracono;  
Oczyście znayduią kraie.



**A** Cny RZEWUSKI do swej Krainy,  
Powraca: O! Cne wesele!  
Co dla Ojczyzny swej obaliny;  
W Niewoli cierpił lat wiele.

**P**owraca Duch ten wielki y stały,  
Ojczyznę swojej wierniejszy,  
Na Jej Obronę, czuły, wspaniały;  
Po klęsce ieszcze filniejszy.

**S**łońce tak które biegiem zmierzło,  
Olimpu iedną połowę,  
Y przez Dzień iasnie Swiatu świeciło:  
W Morzu schowało swą Głowę.

**C**o czarne Cienie y mgły ponure,  
Twarz mu zakryły złoconą,  
Po smutney nocy rozpędza Chmure:  
Y iasność wraca straconą.

**Y** tak Arabski Fenix, co lata,  
Dni Jego z Życiem sprzykrzyły,  
Między ogniście płomienie lata;  
Aby Go w popioł zmienić.

**Z** martwych popiołów powstaie żywy,  
Y z prochów dźwiga swe brzemie,  
Też Dni, też Słońce, widzi szczęśliwy;  
Też samą ogląda Ziemię.



Już y Oyczyzna miłego Syna,  
Ogląda y już Go bada,  
Co się z nim stało, pytać zaczyna;  
Ten, o swych klęskach powiada.

Już Go do swego przyciska łona,  
Już Jego powieści słucha,  
Już tey powieka z Żalu skropiona:  
Znowu z radości już słucha.

Już klęski słysząc, niemi się bidzi,  
Y gorzkie z Oczów łzy łączy,  
Już że Go od klęsk wolnego widzi;  
Wesele z smutkiem, wraz łączy.

Dwóch namiętności sprzecznych pociskiem,  
Gwałtownie będąc zmieszana,  
Nędznym staie się onych igrzyskiem:  
Że milcząc stoi zdumiana.

Tak drapieżnego Pasterz Oweczkę,  
Porwaną mając od Wilka,  
Powracającą przez swą ucieczkę:  
Gdy zdrową widzi w dni kilka.

Zwielkiey radości na ręce bierze,  
Cieszy się razem y kwili,  
A w pomieszaney na Twarzy Cerzę:  
Zapomina się w tey chwili.



W takim Ojczyznę, Rzewuski stanę,  
Widząc, choć równie to czaie,  
Przerwie Iey mętne, z radością skanie  
Y do niey słowa te snuie

Ojczyzno miła! czemuż Cię kłęski?  
Me bodą? y czem Cię smucą?  
Czem się ból w Tobie rodzi niemęski?  
Zec z Sercem wnętrzości kłucą.

Osluz powieki: a wiernym Synem,  
Ojczyzny ciesz się wesoła,  
A racz mu wierzyć, iż własnym Czynem,  
Służyć Ci więcej Ten zdoła.

Dla Ciebie Serce w mych piersiach kryję,  
Dla Ciebie y myśl mą fuszę,  
Dla Ciebie w żyłach krew moich żyję:  
Dla Ciebie w Ciele mam Duszę.

Wszystko dla Ciebie to poświęcone,  
Jednego czeka skinienia,  
Bym mógł położyć na Twą obronę:  
Aż do mych powiek zamknienia.

Na Twój ratunek, chcę nędzne bycie,  
Y bycia węzeł rozdzierać,  
Za Twoją całośćłożyć chcę życie;  
Dla Ciebie żyć, y umierać.



Ach! Synu miły! Kochane Dziecie!  
(Oczyzna westhnie zmięczona,)  
Czyż jest podobny, kto z ludzi w Swiecie?  
W kim taka wierność zoczona?

Kto jest? ktoć Cnotą uprzedać zechce?  
Któż Tobie wyrowna w Męstwie?  
Y kogo wiernym, tak bydz, chuć łechce,  
Oczyźnie, choć w podobieństwie?

Niechay Rzym swoich naywięcey chwali,  
Niech swoiey dzieła Oczyzny,  
Liczy! Niech rękę Scywola pali:  
Niech Regul odbiera blizny.

12  
Niech w Swiat Katona sławy Utyka,  
Niech Brutus Synów swych scina,  
Niech za Ateny Kodrus śmierć łyka;  
Sykulczyk Franków zarzyna.

Y niechay Swiata całego dzieie,  
Czytane sławią Ich czyny,  
Niech wspominaią, iak kto krew leie:  
Y z iakiey ginie przyczyny.

Iak Cny Rzewuski w Polskiej Krainie,  
Cierpiał y cierpieć gotowy,  
Iak doświadczony klęskami flynie:  
Iak Cnoty chce dać Znak nowy.



Niemaż nad Ciebie zacny HETMAMIE,  
Nad Twoje niemaż przykłady,  
Na Ciebie rzucam o mnie staranie;  
Y z twey mą całość chcę rady.

Ty mi w mych trudach będziesz pomocą,  
Y Ty mnie wyrwiesz z Niewoli,  
A Nieprzyjaźni mnie niekłopocą:  
Ty mi to ulżyysz, co boli.

Ciebie mieć odtąd słodkiej Ojczyznę,  
Oycem dla Twoich chcę czynów,  
Abys' napłodził w późney Siwiznie:  
Do Ciebie podobnych Synów.





